

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/243953,Remigiusz-Lawniczak-Armia-Czerwona-w-Toruniu-w-1945-r-w-dzienniku-mieszkanca-Eug.html>
22.06.2026, 03:27

Remigiusz Ławniczak: Armia Czerwona w Toruniu w 1945 r. w dzienniku mieszkańca Eugeniusza Przybyła

Ofensywa Armii Czerwonej ruszyła w połowie stycznia 1945 r. W kolejnych tygodniach wojska sowieckie zdobywały tereny Pomorza i Kujaw. Od pierwszych chwil obecności na tych ziemiach Sowieci przystąpili do aresztowania Polaków, których następnie wywożono do obozów pracy w ZSRS.

[Armia Czerwona](#)

15.06

Łącznie wiosną 1945 r. zatrzymano i deportowano ponad 15 tys. miejscowych. Rozpoczęły się masowe demontaże zakładów przemysłowych, zajmowanie lokali i gmachów, kradzieże i grabieże majątku publicznego i prywatnego. Powszechnie były akty przemocy: morderstwa i zabójstwa, gwałty, pobicia, dewastacje.

Już większe nieszczęście chyba nas nie spotka

Toruń został zajęty przez Armię Czerwoną 1 lutego 1945 r. Przez całą II wojnę światową i niemiecką okupację, a następnie aż do stycznia 1946 r., notatki na temat życia w mieście i okolicy prowadził toruński malarz i bibliofil, Eugeniusz Przybył.

Przybył urodził się w 1884 r. i z Toruniem związany był od momentu zamieszkania w mieście w 1920 r. aż do śmierci w 1965 r. Jego zapiski, wydane przez Towarzystwo Miłośników Torunia, ukazały się w postaci dwóch książek. Pierwsza obejmuje okres od września 1939 r. do końca stycznia 1945 r., druga - od 1 lutego 1945 r. do 31 stycznia 1946 r. Obie publikacje liczą łącznie niemal tysiąc stron.

Dzieło Eugeniusza Przybyła jest wyjątkowe głównie z tego względu, że pisał je na bieżąco. Na gorąco zapisywał przemyślenia i spostrzeżenia. O ile posiadamy wiele relacji i wspomnień, tego typu świadectw jest bardzo mało. Ponadto, jak zaznaczał historyk Stanisław Salmonowicz, opisy Przybyła cechuje

„talent literacki, umiejętności obserwowania i ciekawość wobec przemian nowej epoki”.

W drugim tomie zapisków, obejmującym okres od 1 lutego 1945 r. do 31 stycznia 1946 r., toruński malarz opisywał przede wszystkim codzienność Torunia. Najczęściej omawiał problemy z aprowizacją, głód, nędzę, ale także kwestie osobiste: próby powrotu do normalnego życia, malowania, pracy zawodowej. Jednak jedną z najważniejszych spraw, która go zajmowała, była obecność Armii Czerwonej w Toruniu.

W pierwszych dniach po zakończeniu okupacji niemieckiej, Przybyłowi towarzyszyły emocje, które odczuwała duża część mieszkańców Pomorza i Kujaw. Niemcy na tych terenach jesienią 1939 r. przeprowadzali masowe egzekucje Polaków, w których zginęło ok. 30 tys. osób. Część historyków terror z tego okresu nazywa Zbrodnią pomorską 1939. Pamięć o nim żywa była przez kolejne lata. Dlatego z notatek sporządzanych w lutym 1945 r. przebija właśnie radość z zakończenia okupacji.

1 lutego artysta pisał:

„Przetrwaliśmy. Od dziś zaczynamy nowe dni (...). Będziemy wolni, będziemy wolni”.

Po kilku dniach dodawał:

„To, co najgorsze, minęło nas chyba. Już większe nieszczęście chyba nas nie spotka”.

Jak się jednak okazało, rok 1945 był czasem mieszanych odczuć.

Z jaką niezrozumiałą nam pasją wojsko sowieckie niszczy nam miasto

Na kartach swojego dziennika Eugeniusz Przybył ze smutkiem opisywał sowieckie samochody załadowane miejscowym mieniem, które wywożono na Wschód. Sowietci zabierali to, czego nie zdołali zabrać Niemcy. Na auta i wagony pakowano zapasy z magazynów, zboże, bydło, dobytek mieszkańców, własność państwową, wyposażenie fabryk. Demontowano rury, zamki, pręty, okucia drzwi i okien. Nie było siły, która mogła by ich powstrzymać. Przybył pisał:

„Nie zostanie nic z tego, co było nasze. Zanim się wojna skończy, będzie u nas zupełna pustka i ruina”.

Na całym Pomorzu i Kujawach panował w tym czasie „głód mieszkaniowy”. Polacy nie zawsze mieli możliwość wrócić do przedwojennych lokali, które np. uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych. Według toruńskiego artysty wojsko sowieckie zajmowało w mieście najlepsze budynki dla dowództwa, czy na kwatery dla żołnierzy, a brakowało gmachów, w których można było uruchomić szkoły i uniwersytet. Problem dotyczył wówczas całego województwa pomorskiego i w dużym stopniu ograniczał możliwość uruchomienia szkolnictwa.

Po walkach w Toruniu miasto było zaśmiecone, brudne, zniszczone chodniki i ulice. W parkach panował potworny smród. Na drogach pozostały porzucone zepsute auta i wraki ciężarówek. Kolejnych zniszczeń i dewastacji dopuszczali się Sowietci. Przybysz notował, że nie szanowali cudzej pracy, ładu, porządku, „zbrukają każdą rzecz”. Budynki, które zajmowali, zamieniali w odrapane budy. Niszczili wyposażenie mieszkań. To, czego nie wywozili, niszczyli, meble wyrzucali na ulicę:

„Z jaką niezrozumiałą nam pasją wojsko sowieckie niszczy nam miasto. Nie ostała się żadna latarnia gazowa i żaden słup tramwajowy, żaden kiosk, żadne ogrodzenie”.

Latem 1945 r., gdy wojsko wracało z Zachodu do Związku Sowieckiego, po drodze kwatrowało na Pomorzu i Kujawach. Tak wyglądał ich pobyt w Toruniu oczami świadka:

„Wszędzie tam, gdzie osadzą się bolszewicy, wnet zapanuje chaos, a dookoła nich zniszczenie i ruina”.

Malarz przewidywał:

„Naprawa zła potrwa długo”.

[Czytaj artykuł Remigiusza Ławniczaka *Armia Czerwona w Toruniu w 1945*](#)

[r. w dzienniku mieszkańca Eugeniusza Przybyła na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Armia Czerwona

Artykuł



Toruński Ratusz Staromiejski w okresie okupacji niemieckiej (fot. NAC)